

**Szkice z Rodos (pobyt od 23.09.2016 do 30.09.2016 roku)*

Wstęp

Gdy w ubiegłym (2015) roku wizytowałem Delfy Pytia nie zaszczyciła mnie ani jedną przepowiednią. Lecz ja zwykły śmiertelnik przybyły z odległego kraju, nie mogłem na to liczyć, gdyż Wyrocznia umilkła już przed wieloma wiekami. Zatem plany kolejnych podróży śladami starożytnych Greków w następnych latach pozostały wyłącznie w moich rękach. Nie było łatwo o decyzje, gdyż kontynuacja cyklu objazdów przez wieki zapomnianych miast-państw świata hellenistycznego domagała się teraz odwiedzin starej Anatolii, obecnego wybrzeża zachodniego Turcji. Jednakże sytuacja społeczno-polityczna, która w międzyczasie wprowadziła spory zamęt na terenie tego kraju skutecznie wyeliminowała te zamierzenia.

A Morze Egejskie ze swym ciepłym i łagodnym klimatem drażniło zmysły na odległość ponad dwóch tysięcy kilometrów, w północnym kraju, gdzie chłód poranków zapowiadał już nadchodzącą jesień. I kiedy wieczorem, gdy sięgając po informacje dotyczące siedmiu cudów świata starożytnego, przyszła refleksja, że jest jeszcze do zwiedzenia wyspa na Morzu Egejskim zapisana chwalebnie w historii z racji posiadania takiego cudu, zapadła decyzja wyjazdu na tę prastarą wyspę, od 3 tysięcy lat cieszącą się zasłużoną chwałą i kąpiącą się w promieniach słonecznych ponad 300 dni w roku. To tam, na tej wyspie położonej w strategicznym miejscu, z niezwykle bogatą historią, niegdyś wzniesiono Kolosa Rodyjskiego, na wschodnim krańcu wyspy, ku czci boga Słońca Heliosa, choć w kontynentalnej Helladzie kult tego boga należał raczej do rzadkości. Powszechnie, bowiem, w Helladzie za boga Słońca uważano Apollina. Ale mitologia o tej słonecznej wyspie tak opowiada:

Kiedy Zeus stał się panem świata, postanowił podzielić ziemskie włości pomiędzy najważniejsze bóstwa. Lecz Helios nie mógł przybyć na spotkanie z Gromowładnym, ponieważ był zajęty codziennym objazdem nieba. Z tego też powodu został on pominięty przy podziale i jako jedyny nic nie otrzymał. Zawiedziony tym brakiem pamięci najważniejszych bogów, Helios niezwłocznie w ognistym rydwanie zajechał na Olimp i wymógł na Zeusie obietnicę, iż

otrzyma w swe posiadanie ląd, który jako pierwszy powstanie z morza. I wtedy Posejdon trójzębem uderzył w dno morza, a z odmętów wody wyłoniła się przepiękna ukwiecona wyspa. A Helios objąwszy w posiadanie ten skalisty fragment lądu, pachnący różami, szybko zyskał wiernych wyznawców stawiających mu w podzięcie za codzienny trud rozświetlania ciemności nocy świątynie i ołtarze. Niedługo potem bóg słońca zakochał się z wzajemnością w nimfie Rodos - pięknej córce Posejdona. Pobrali się i osiedlili na wyspie, którą nazwali imieniem wybranki Heliosa wiodąc tam długie i szczęśliwe życie. Doczekali się siedmiu synów - Heliadów, którzy stali się królami wyspy Rodos, a jednym z nich był Kerkafos, który miał z kolei trzech synów o imieniach: lalysos, Kamiros i Lindos. Każdy z nich wybudował na wyspie jedno miasto, nazywając je swoim imieniem.

Mity wspominają też, że piękna Helena, przyczyna nieszczęsnej wojny trojańskiej, po śmierci swego męża Menelaosa przybyła na Rodos, szukając schronienia u swojej przyjaciółki Polikso. W czasie drogi zatrzymała się w Lindos i złożyła w świątyni Ateny bursztynowy odlew swej prawej piersi, na znak skruchy i żalu za grzechy. Lecz na Rodos nie zaznała spokoju. Polikso nienawidziła Heleny, ponieważ jej mąż Tlepoemos poległ pod Troją walcząc w szeregach Greków. I gdy Helena udała się do kąpieli, Polikso wysłała do niej służące, przebrane za Erynie. Przyszły czarno ubrane, z węzami w ręku, rzuciły się na nią, związały powrozami i powiesiły na drzewie. Helena umarła z myślą, że w istocie piekielne potwory za życia wymierzyły jej karę. Ale w wiele lat później mieszkańcy Rodos zaczęli jej oddawać cześć boską i drzewo, na którym umarła, uważali za święte. Namaszczali je oliwą i zawieszali na nim wieńce.

Legenda powstania mitycznej wyspy, jej udział w Wojnie Trojańskiej pod wodzą syna Heraklesa, oraz największy wybudowany przez ludzi posąg patrona wyspy, jeden z siedmiu cudów świata, stały się magnesem na tyle silnym, że trzeba było zapakować się do samolotu i wyruszyć na kolejne spotkanie z historią i z jej mitami...

Szczypta historii i pierwsze wrażenia

Mitologia starożytnych Greków jest niezwykle piękna i bogata, ale historycy mówią jednak całkiem coś innego. Pierwsi ludzie na wyspie pojawili się w epoce kamiennej już ok. 4000 roku p.n.e. Kolejnymi plemionami, którzy zasiedlili Rodos, przynosząc pierwsze zdobycze cywilizacji, byli Minojczycy z Krety i Achajowie z Peloponezu, twórcy kultury Myken. W II tysiącleciu p.n.e., państwo mykeńskie upadło, a władzę przejęli Dorowie. To oni założyli pierwsze trzy miasta: Lindos, Kamiros i lalyssos. Najstarszy odnaleziony ośrodek miejski, prawdopodobnie osada portowa pochodzi z okresu 1550-1410 p.n.e. Kolejne odkrycia potwierdzają zasiedlenie wyspy ok. 1000 p.n.e. Tak czy inaczej, wyspa z biegiem czasu przybrała na sile, a trzy wyżej wymienione miasta-państwa przez pewien okres czasu zachowywały niepodległość do czasu założenia razem z Kos, Knidos i Halikarnasem Heksapolis Doryckiego, czyli związku sześciu doryckich miast.

Kilka wieków później związek został opanowany przez Persów, tak jak i sama wyspa. W roku 490 p.n.e., podczas wojny, wyspa zawiązała sojusz z Persją, po czym wycofała się z niego w 479 roku p.n.e. i przyłączyła się do Związku Delijskiego. Persowie zostali wypędzeni z wyspy. Następnie, po opuszczeniu Związku w latach 431-404 p.n.e., Rodos była z kolei w sojuszu ze Spartą, co spowodowało kolejne wojny. W 357 p.n.e. wyspa należała do króla Mauzolososa, a następnie w 340 p.n.e. znowu do Persów, jednak ich panowanie było tym razem krótkie, bo ostatecznie rozprawił się z nimi Aleksander Macedoński. Pomimo wielu zawirowań Rodyjczycy, jako utalentowani dyplomaci potrafili utrzymać niezależną pozycję między największymi potęgami tamtej epoki. W czasach kryzysu pozwalali na okupację wyspy, wykorzystując to najlepiej, jak się dało. Dopiero, gdy warunki okupacji stawały się zbyt ciężkie do zniesienia, bez wahania chwyтали za broń.

W roku 408 p.n.e. w obawie przed atakami ze wschodu, Lindos, Kamiros i lalyssos, jako najbogatsze miasta wyspy, postanowiły zbudować miasto-twierdzę. Na lokalizację wybrano punkt na najbardziej wysuniętym cyplu wyspy, który miał gwarantować jej najsukuteczniejszą obronę. Plan miasta Rodos został oparty na siatce hippodamejskiej, którą opracował grecki architekt - Hippodamos z Miletu (obecna Turcja).

Wyspa przywitała nas pięknym zachodem słońca i lekkim wiatrem północnym wzbierającym fale na pobliskim nabrzeżu. Czyste niebo i temperatura powietrza w granicach 29 stopni momentalnie wywołały równie ciepłe uczucia do tego skrawka ziemi. Trudno było odmówić sobie wieczornego spaceru plażą i pierwszego kontaktu z lazurowym ciepłym morzem. Te pierwsze kroki na kamienisto-piaszczystym nabrzeżu i nieco już zamglony wieczorny widnokrąg zatoki zapowiadały dobry początek pobytu. Równoległe do nabrzeża prowadziła droga z miejscowości Ialissos (miejsca zakwaterowania) do miasta, stolicy Rodos. Ten nieskomplikowany układ drogowy oraz zapowiedz pięknej pogody na kolejne dni, nasunął plan zwiedzania włości boga Heliosa od wypożyczenia rydwanu (współcześnie samochodu) i udania się do tego najważniejszego miasta oraz stopniowego poznawania innych atrakcji po wschodniej stronie wyspy - włoskich term w Kalithei i słynnej zatoki Antony Quinn'a.

Pierwsze wrażenie z przybycia do miasta Rodos to zdumienie, wywołane potężnym średniowiecznym ufortyfikowaniem miasta, z ogromnym kunsztem zrealizowanym przez krzyżowców, którzy po opuszczeniu w roku 1291 Palestyny, osiedlili się wprawdzie na Cyprze, wykupując później po upadku Bizancjum także wyspę Rodos (1309), będącą odtąd ich nową bazą wypadową. Statki joannitów atakowały między innymi flotę muzułmańską we wschodnim rejonie Morza Śródziemnego, kontrolując tamtejszy handel morski. Rozmach i solidne mury warowni otaczające miasto na długości ponad 4 kilometrów wykorzystywały wcześniejszą infrastrukturę z okresu antyku i budzą respekt przybyszów nawet po wielu wiekach. Joannici władali wyspą przez 213 lat, wznosząc między innymi, w XIV wieku, Pałac Wielkich Mistrzów oraz 30 innych zamków na wyspie. Do ich największej siedziby w stolicy prowadzi ulica Rycerska otoczona zajazdami, w których spotykali się rycerze zakonu z całej Europy. Herby na fasadach informują, który z budynków, do jakiej nacji należał. Jest wśród nich zajazd francuski, prowansalski, włoski i szereg innych.

Warto, przy okazji, odwiedzić muzeum archeologiczne zlokalizowane w XV-wiecznym szpitalu, w którym najszlachetniejszymi eksponatami są dwie rzeźby Afrodyty. Jednakże przed wejściem na Old Town (Stare Miasto) trzeba się przespacerować wschodnią promenadą Elli wzdłuż nabrzeży portowych poczynając od najbardziej na wschód wysuniętego cypla z Akwariem Morskim

do portu Mandraki, gdzie u wejścia stoją dwie wspaniałe kolumny z rzezbami łani i jelenia na szczycie, symbole miasta. To podobno w tym właśnie miejscu był usytuowany jeden z siedmiu cudów świata - Kolos Rodyjski, który był tak wysoki, że między jego nogami swobodnie wpływały do portu statki. Niestety, po tym dziele nieznanego artysty pozostała już tylko legenda. Spore też wrażenie wywołuje orientalna architektura wielu obiektów pozostałych po okupacji tureckiej wyspy, trwającej 400 lat, adaptowanych obecnie dla potrzeb użyteczności publicznej stolicy. Stanowią one, obok prześlicznie odrestaurowanych na wyspie kapliczek cerkiewnych, prawdziwe perełki stylów architektury. Nieco dalej od strony starego miasta prowadzi do Agios Nikolaos długi falochron ze starannie odrestaurowanymi kamiennymi wiatrakami, a na krańcu usytuowana jest latarnia morska w otaczających ją obwarowaniach fortu Św. Mikołaja.

Po drugiej stronie drogi, która wpływa do stolicy sznur pojazdów z zachodniej części wyspy, zalega Stare Miasto ze swoim turystycznym gwarem. Wśród wąskich, krętych kolorowych uliczek z poutykanymi gęsto obok siebie restauracjami i sklepikami, króluje architektura okolicznych domów pozostawionych w spadku po okupacji tureckiej i weneckiej. Kierując się ulicą Sokratesa z klimatycznymi zajazdami natrafi się na meczet Sulejmana Wspaniałego wybudowany dla uczczenia zwycięstwa Turków, ale bez minaretu, który został zniszczony przez trzęsienie ziemi. W pobliżu znajduje się bizantyjska wieża zegarowa, z której roztacza się najlepszy widok na starówkę. Czuje się tu niezwykły klimat średniowiecza przeplatającego się ze współczesnością i orientalizmem. Oczarowuje i kusi...

Poza murami, opuszczając klimaty średniowiecza, obowiązkowo trzeba wejść na wzgórze Mt. Smith (od angielskiego admirała, który w 1802 roku obserwował stąd flotę napoleońską, Grecy wolą nazwę Agios Stefanos), gdzie istniał starożytny akropol, i przenieść się w czasy antyczne. Znajdują się tam kolumny ze świątyni Apollina, pozostałości helleńskiego stadionu, na którym nigdy nie przygotowywano się do udziału w igrzyskach olimpijskich (tych "prawdziwych", w antycznej Olimpii), oraz teatr, w którym na wykładach szkoły retoryki bywał sam Juliusz Cezar. Najbardziej intensywny rozwój Rodos to jednak nie czasy rzymskie, lecz greckie. Wtedy właśnie Rodos miało największą

flotę na Morzu Śródziemnym, było też jednym z głównych ośrodków handlowych. Grecy dbali też o rozwój sztuki - z Rodos wywodziło się wielu artystów, jak np. Pytokritos, autor słynnej rzeźby "Nike z Samotraki" (obecnie w paryskim Luwrze). Po włączeniu Rodos do swojego imperium Rzymianie wiele cennych rzeźb wywieźli do Rzymu.

Ze stolicy do term w Kalithea

Niedaleko miejscowości Faliraki znajduje się jeden z najwspanialszych zabytków pozostawiony przez Włochów - termy Kalithea. Zaprojektowane zostały przez włoskiego architekta Pietro Lombardiego i służyły głównie bogatym oficjonom włoskim, jako uzdrowisko ze źródłami leczniczymi, ale znane już były mieszkańcom wyspy w starożytności. W latach 30-ych XX wieku Kalithea stała modnym miejscem wypoczynku dla całej Europy. W 2004 roku władze Rodos podjęły decyzje o renowacji uzdrowiska, dobudowując nad zatoką piękne ogrody, drewniane pomosty nad wodą i przystań dla statków. Nie zapomniano również o odpowiednim wystroju wnętrza z tamtej epoki.

Skaliste otoczenie zatoki z wypływającymi niewielkimi wodospadami, wonne zapachy pobliskiego lasu cytrusowego oraz lazuryt wody w zatoce wprawiają w ekstazę. To zachwycające miejsce, które sprawia, że przybysze czują się niemal, jakby w namiastce biblijnego raju. Wspaniale odrestaurowane obiekty z dawnym źródłem termalnym przykrytym okrągłą kopułą, oraz pozostały kompleks relaksacyjno-wypoczynkowy w stylu arabskim, z przepięknie odtworzonymi posadzkami z czarno-białych otoczków w geometryczne wzory, wprowadzają spokój i symbiozę z otoczeniem. Łukowate zwieńczenia uzdrowskiego kompleksu odślaniają zapierającą dech w piersiach przepiękną panoramę na morze i urokliwe skalne wyniesienia nad samym brzegiem. To niedościgniony świat tamtych, jakże odległych lat...

Zatoka Antony Quinna

Około 8,5 km od term w Kalithei koło miejscowości Ladico znajdziemy inną urokliwą zatokę nazwaną zatoką Antony'go Quinna. Nazwa ta przyłgnęła do tego miejsca z powodu znanego hollywoodzkiego aktora, który grał główną rolę kręconego w tamtej okolicy w 1961 roku filmu "Działa Nawaronny". A okolice tej zatoki tak spodobały się Quinnowi, że kupił kawałek ziemi nad zatoką z zamiarem regularnego jej odwiedzania. I trudno się dziwić, gdyż urok tej surowej z natury okolicy, lśniący w słońcu lazur wody oblewającej rozrzucone w niej bryły skalne, pozostają na długo w pamięci.

Pomiędzy skałkami rozrzuconymi nad brzegiem zatoki lokują się plażowicze, wykorzystujący każdy skrawek brzegu, by розміścić swoje bibeloty plażowe, by poddać się urokowi tego miejsca i ciepłym promieniom słonecznym w delikatnej słonej bryzie. Obezwładniająca atmosfera powoduje, że gdy już się tam trafi, to pozostaje aż do momentu, aż bóg Helios w swoim słonecznym rydwanie opuszcza nieboskłon ustępując miejsca ciemnościom. Zanim to jednak nastąpi oczom plażowiczów ukazuje się cały koloryt zachodzącego słońca nad widnokręgiem gładkiego jak lustro morza w zatoce...

Rejs na wyspę Symi

Symi należy do mniejszych, ale bardzo ważnych wysp Dodekanezu. Jej bliskie położenie (ok. 10 km) w pobliżu Turcji sprawiło, że była długie lata pod protektoratem sułtana tureckiego, ale we względnej swobodzie, gdyż kunszt miejscowych rzemieślników specjalizujących się w budowie statków był niezwykle ceniony w całej wschodniej części Morza Śródziemnego. Drugie źródło zysku stanowił połów gąbek, które sprzedawano na całym Dodekanezie. Kolejnym czynnikiem przyciągającym na Symi pozostałych mieszkańców wysp są liczne klasztory i kościoły, w tym przede wszystkim wielki klasztor w miejscowości Panormitis na południowym cyplu wyspy pod wezwaniem archanioła Michała, patrona żeglarzy Dodekanezu.

Rejs w jedną stronę z portu Mandraki na Rodos trwa ok. 2 godzin po czym wpływamy do głęboko wciętej zatoki Limani Simis z portem Symi - Gialos. Już zbliżając się do wybrzeży widok wyspy robi ogromne wrażenie: zaciekawionym oczom ukazują się setki przepięknych kolorowych domów z neoklasycystycznymi fasadami i trójkątnymi frontonami, pochodzącymi w większości z XIX wieku, gęsto stłoczonych na zboczach gór schodzących wprost do morza. Poniżej wzdłuż nabrzeża biegnie szeroki bulwar, przy którym cumują liczne jachty, kutry rybackie i statki wycieczkowe. U wejścia do portu wznosi się strzelista wieża Zegarowa z 1800 r. Na przeciwległym wzgórzu, na południe od portu, znajduje się prehistoryczny kopiec, na którym stoi dziś kilka wiatraków. Można stamtąd dojść do Pontikokastro ("Mysi Zamek"), gdzie zachował się jeszcze kamienny krąg, pochodzący z czasów neolitycznych. W Dolnym Mieście z kolei przetrwały rezerwuary na wodę, pochodzące z czasów bizantyjskich.

Na tle zadziwiająco wysokich gór, jak na tej wielkości wysepkę, obraz wyspy wydaje się prawie nierealny, urzeka swą bajkowością. Odnosi się wrażenie, że wszystkie budowle zostały wycięte z kolorowego kartonu i starannie poutykane w zagłębieniach zboczy. By zachować ten unikatowy styl urbanizacyjno-architektoniczny władze wyspy nie wydają zezwoleń na budowę bez zapewnienia istniejącego stylu architektonicznego, a ewentualne modernizacje istniejących budynków muszą zachować taki sam układ. Stąd zapewne niezwykle wysokie ceny tamtejszych nieruchomości (powyżej 2 mln euro).

Gialos turystyczne to dziś przede wszystkim bulwar nadmorski, wzdłuż którego zlokalizowane są tawerny (niestety, też drogie) i sklepiki z tradycyjnymi pamiątkami. Sporo straganów z gąbkami, które od wieków stanowią główny towar wywożony z Symi. Obecnie już niewiele z nich pochodzi z Morza Egejskiego, a ceny też nie są niższe od tych w okolicach portu Mandraki na Rodos. Chcąc posmakować atmosfery tego miejsca lub lokalnej kuchni, najlepiej zagłębić się między domy położonego wyżej Chorio (miasta), gdzie restauracje są tańsze, lepsze i w większym wyborze. Ale tracimy wtedy urokliwy widok na morze...

Miejsc pozwalających na dłuższy pobyt na wyspie nie jest wiele, zapewne z powodu dość wysokich kosztów eksploatacji, ponieważ na Symi nie ma

naturalnych źródeł wody, a mieszkańcy korzystają z deszczówki lub z wody dowożonej statkami z Rodos.

By dopełnić obraz wyspy trzeba udać na jej przeciwną stronę opływając niewielką wysepkę Sesklia, i omijając górzysty południowy cypel Troulos, gdzie między skalnymi ostrogami wpływa się do zupełnie odmiennego portu Panormitis, zadziwiającego swoim spokojem i jakby naturalnym dostojnością. Wzdłuż nabrzeża usytuowane są biało-pomarańczowe zabudowania klasztoru św. Michała Archanioła (Taksiarchis Michail Panormitis), nad którymi góruje strzelista wieża z dzwonnica. To prawdziwa perła Symi.

Historia mówi, że pierwszy kościół stanął w tym miejscu ok. 450 r. na gruzach greckiej świątyni Apollina, natomiast obecny klasztor pochodzi z XVIII wieku, w którym na stałe mieszka ok. 30 mnichów. Wewnętrzny dziedziniec posiada mozaikę ułożoną z wygładzonych przez morze białych i czarnych kamyków nazywanych chochlaki. Pod arkadami znajduje się wejście do dwuczęściowego muzeum. W tym swego rodzaju panoptikum obejrzyć można zarówno eksponaty związane z morzem i podróżami morskimi (od modeli i części statków po obiekty przywożone z dalekich krajów, takich jak rzeźby z kości słoniowej), jak i okazy przyrodnicze, a także elementy wyposażenia domów, sprzęt do produkcji wina czy zbiory etnograficzne.

Turyści, którzy zostali oczarowani urokami Panormitis mogą spróbować zanocować w zabudowaniach klasztornych (500 miejsc), gdzie, z wyjątkiem szczytu sezonu letniego, da się wynająć celę "co łaska" (ca. kilkanaście euro).

Święte wzgórze w Lindos

Lindos usytuowana nad sporą zatoką z jednej strony, a sporym wzgórzem z drugiej, jest jedną z trzech antycznych osad, której ze względu na historyczne znaczenie nie można pominąć. Miejscowość Lindos ma, jakby, dwa niepowtarzalne wyróżniki – przypomina siedliska Mykonos i Santorini, gdyż spora część pobielonej zabudowy wisi nad morzem na skalistych klifach. Szczególnie wyróżniają się Białe Kapitańskie Domy z mieszczącymi się w nich

tawernami stanowią turystyczną atrakcję. Charakterystyczną ich cechą był rzeźbiony krzyż i łuki z podobnym motywem linii. Obecnie osada jest wyłącznie dostosowana do ogromnego ruchu turystycznego, gdzie wąskimi, krętymi uliczkami przewija się codziennie tysiące ludzi pośród straganów, sklepików, trafik, i lokali gastronomicznych. Ale główną atrakcją Lindos jest, usytuowany oczywiście na najwyższym wzgórzu, akropol, na który można się wspiąć pieszo po schodach, co wymaga niezłej kondycji w upale, lub skorzystać z usług wynajętego osiołka.

Akropol, którego początki sięgają II w. p.n.e., powita przy wejściu potężnymi murami joannickiego zamku, choć w znacznie mniejszej skali, niż ich główna twierdza w Rodos. Mijając wysoką bramę w tunelu głównego wejścia przechodzi się na dziedziniec z rozrzuconymi nieobrobionymi głazami kamiennymi i fragmentami dawnej antycznej i średniowiecznej zabudowy. Nieco wyżej usytuowana jest kwatera główna zakonu joannitów z przylegającym do niej bizantyjskim kościołem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (Panagia) - zbudowanym w XIV wieku. Na tym samym poziomie, na skraju wzgórza, usytuowana została też rzymska świątynia. Po przeciwnej stronie zbocza, po obu stronach wykutych w skale schodków, znajdują się kamienne półkoliste sklepienia, których przeznaczenia nie znamy. Przechodząc jeszcze wyżej szerokimi schodami zlokalizowanymi centralnie przed wejściem dłuższej na 87 metrów stoi z III w. p.n.e., znajdziemy się w samym sercu antycznej części akropolu, gdzie wznosiły się kiedyś propyleje prowadzące do świątyni Ateny Lindia. Za nimi, po przeciwnej stronie rozległego placu fragmenty portyku Psythyros przylegającego do samej świątyni częściowo odrestaurowanej. Na placu przed świątynią wystawione zostały kamienne bloki z inskrypcjami poświęconymi bogini Atenie.

Już na pierwszy rzut oka widać, że układ i architektura antycznych budowli, to jakby mniejsza kopia Akropolu Ateńskiego. Zgodnie też z tradycją w zbocze góry wkomponowany został starożytny teatr, który mieścił ok. 2000 widzów. Historia sprawiła, że zabudowa świętego wzgórza, to mieszanka antyku, czasów bizantyjskiego średniowiecza i okresu otomańskiego, gdy wyspą władali Turcy. Ten ważny ośrodek antycznego świata jest obecnie intensywnie restaurowany.

Wzgórze Filerimos

Wzgórze Filerimos znajduje w pobliżu lalysos, jednego z trzech antycznych miast wyspy (lalyssos, Lindos, Kamiros). Nazwę Filerimos, co znaczy „przyjaciel samotności” nadali wzgórzowi znacznie później bizantyjscy eremici. Tradycyjnie na najwyższych wzniesieniach antycznych miast wznoszono świątynie poświęcone bogom. I tak jest też w tym przypadku. Na szczycie (267 n.p.m.) usytuowany jest akropol, gdzie znajdują się ruiny świątyni Ateny z II-III w. p.n.e. Niestety, tutaj innych pozostałości po zlokalizowanych na wzgórzu obiektach antycznych nie znaleziono. Prawdopodobnie uległy zniszczeniu podczas silnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło jeszcze w starożytności wyspę, a szczątki, jeśli takowe pozostały, zostały bezpowrotnie zniszczone lub wykorzystane podczas wznoszenia obiektów sakralnych (bazyliki) w czasach Cesarstwa Bizantyjskiego i budowy twierdzy przez zakon krzyżowców.

Istniejący do dzisiaj, a zbudowany na przełomie wieku V i VI n.e. przez Bizantyjczyków klasztor został oparty od strony południowej o ścianę antycznej świątyni. Później do części północnej bazyliki została dobudowana kaplica oraz w części południowej wieża. Jednak era panowania bizantyjskiego skończyła się w roku 1309, gdy joannici wykupili wyspę od Konstantynopola. Wybudowali na wzgórzu twierdzę i kościół Najświętszej Maryi Panny z dzwonnica zbudowaną nad szczątkami bizantyjskiej chrzcielnicy. Parę wieków później historia potoczyła się tak, że z kolei twierdza krzyżowców w Filerimos, była miejscem, z którego sułtan turecki Sulejman Wspaniały obserwował klęskę zakonu rycerskiego po wieloletnim jej oblężeniu. Po Turkach przyszli Włosi, którzy odrestaurowali klasztor, przekazując go zakonowi kapucynów, by już w XX wieku przejął go grecki kościół prawosławny.

Zatem obecny stan zabytkowych budowli na wzgórzu, to ruiny świątyni wczesnochrześcijańskiej oraz kościoła bizantyjskiego i odnowiony przez Włochów klasztor, do którego prowadzą 33 kamienne stopnie. Zachowana została natomiast na wprost wejścia do klasztoru Droga Krzyżowa, wzdłuż ścieżki spacerowej wysadzanej piniami, gdzie ustawione są kolejne stacje, wykonane w kamieniu. Droga kończy się wysokim na 18 metrów, betonowym

krzyżem (podświetlanym w nocy), ustawionym w najwyższym miejscu, które stanowi zarazem fantastyczny punkt widokowy. Niewątpliwą atrakcją tego miejsca są również bytujące na trasie wiodącej na wzgórze kolorowe pawie, których całe rodziny kręcą się na wolności, nagabując turystów, by dzielić się z nimi pożywieniem.

Pataloudes - Dolina Motyli

Pataloudes , bo taka jest właściwa nazwa rezerwatu przyrody, to bujnie zalesiona dolina, oddalona jest o 25 kilometrów od miasta Rodos, na południowy zachód od miasta. Wiosną i jesienią wypełnia się pięknymi motylami, a właściwie różnymi gatunkami ciem, które egzystują tam zwykle od połowy czerwca, do początku września. Temperatura w dolinie, bowiem jest zawsze niższa o pięć stopni, w porównaniu z jakimkolwiek innym miejscem na wyspie. Panuje tutaj duża wilgotność powietrza, że bujna roślinność, a właściwie zapach, jaki wytwarza drzewo z gatunku *Liquidibar orientalis* powodują, że to miejsce ma idealne warunki do rozrodu owadów. Całkowita długość doliny wynosi wprawdzie ponad sześć kilometrów, lecz motyle żyją na obszarze mniej więcej jednego kilometra, zbierając się na po zacienionych stronach drzew, w pobliżu korzeni oraz na skałach. W sezonie, gdy przylatują do doliny występują w tysiącach, lecz często ciężko je dostrzec, gdyż ćmy zwykle w dzień śpią, a ich umaszczenie sprawia, że zlewają się z otoczeniem. Dopiero w locie widoczna jest druga, wewnętrzna para skrzydeł o pomarańczowo-czerwonej barwie, która ukazuje ich atrakcyjność.

W rezerwacie do zwiedzania wyznaczono specjalną trasę, która zaczyna się od wejścia do północnej części doliny, gdzie znajduje się Muzeum Historii Naturalnej. Drogi, mosty, alejki, restauracje, baseny, schody i ogólnie cała konstrukcja powstała w ostatnich kilkadziesiąt latach z myślą o turystach. Wzdłuż ścieżki płynie strumyk *Pelecanos*, poprzecinany drewnianymi mostkami, w którym żyją kraby. Trafiając na sam szczyt wzniesienia dotrzemy do jedynej znajdującej się w rezerwacie budowli, kościółka *Panagia Kalopetra*, wybudowanego w XVIII wieku przez Aleksandra Ipsilantisa.

Kamiroś

Starożytne Kamiroś, położone w odległości 32 km od stolicy było w starożytności trzecim z najważniejszych miast doryckich, które wraz z Lindos i lalyssos zjednoczyły się, by dać początek miastu Rodos. Obecnie Kamiroś to chyba najważniejsze stanowisko archeologiczne na Rodos. Odkopanie ruin tego starożytnego miasta w 1859 roku było wielkim wydarzeniem, gdyż zachowało się ono niemal w całości, odsłaniając liczne fundamenty, ślady instalacji wodociągowej oraz fragmenty murów, kolumn i budynków antycznego miasta. Miasto było nieufortyfikowane, nie zawiera żadnych elementów obronnych, co może świadczyć o braku jego strategicznego znaczenia, ale jako pierwsze dorobiło się swojej monety. Niestety, w wyniku trzęsienia ziemi w 142 r. p.n.e. zostało prawie całkowicie zniszczone. Na szczęście, dzięki ogromnej i żmudnej pracy archeologów możemy obecnie podziwiać to urbanistyczne dzieło starożytnego świata.

Wchodząc na teren wykopalisk znajdziemy się na niewielkiej agorze (7), która od strony wschodniej zbocza została wzmocniona murem. W centralnej części wyłożonego kamiennymi płytami placu z kamienną fontanną, znajdowało się sanktuarium poświęcone wszystkim uznawanym bogom (II), do którego prowadził portyk z kolumnami. Z prawej strony agory usytuowana była świątynia Apollina (I), z lewej ołtarze dedykowane bogom i herosom (III). Na głównym ołtarzu widnieją inskrypcje, że tutaj składano ofiary m. innymi Heliosowi. Za nimi zlokalizowano pomieszczenia przeznaczone prawdopodobnie na cele sanitarne, gdyż widoczne są tutaj fragmenty urządzeń doprowadzających wodę, tzw. "małe termy" (6). Od zachodniej strony agory wzdłuż muru stanowiącego wzmocnienie głównej drogi miasta, usytuowane były posągi. Z części publicznej miasta na główną trasę komunikacyjną prowadziły szerokie wygodne schody, i po wejściu, patrząc na południe można podziwiać niezmierny widok na Morze Egejskie.

Po obu stronach głównej ulicy prowadzącej w górę, częściowo przechodzącej na stromym zboczu w schody, znajdowały się domy mieszkalne (4). W najwyższym punkcie wzgórza wybudowano ogromną cysternę na wodę,

datowaną na V-VI w. p.n.e. (3). Głęboki na 4 metry kamienny zbiornik zaopatrywał w wodę całe miasto, łącznie z "dużymi" termami (5) zlokalizowanymi mniej więcej w połowie aglomeracji. Jest to miejsce łatwo rozpoznawalne po niewysokich kolumnach stanowiących pasaż przejściowy do właściwych łaźni.

Najwspanialszą jednak budowlą miasta to 200-metrowa stoa (2) znajdująca się na szczycie wzgórza z dwoma rzędami doryckich kolumn. Pomieszczenia z tyłu służyły, prawdopodobnie, pielgrzymom jako miejsca odpoczynku. Dalej, nieco wyżej odsunięta do tyłu znajdowała się niewielka świątynia Ateny Pallas (1). Po zwiedzeniu „miasta” warto przespacerować się na niezabudowany teren od wschodniej stronie szczytu, gdzie oprócz ładnie zalesionego fragmentu terenu, nad skrajem urwiska rozpościera się malownicza panorama z jednej strony na całe Kameiros, z drugiej na zielono porośnięte majestatyczne zbocza gór. Ten urzekający widok nasuwa myśl - czy w antyku to miejsce nie pełniło roli cichego zakątka dla zakochanych par?

Piękno Monolithos

Jedną z atrakcji Rodos jest nieduża wioska Monolithos znajdująca się 78 km na południowy zachód od miasta Rodos, w bliskiej odległości od górskich wiosek Embona, Sianna i Agios Isidoros. Wieś liczy jedynie 334 mieszkańców, a zawdzięcza swoją nazwę pojedynczej, samotnej skale, która wyrasta na obrzeżach miejscowości na wysokość 240 metrów, na której szczycie znajdują się ruiny XV wiecznego zamku joannitów, wraz z małym dobrze zachowanym kościółkiem św. Panteleimona. Wioska jest nieduża, zbudowana w formie amfiteatru u podnóża Akramytis, który wznosząc się na wysokość 825 m n.p.m. pozostaje drugim, najwyższym szczytem na wyspie. Główne atrakcje to: Zamek Monolithos, oraz okoliczne klasztory: Agios Isidoros, Agios Georgios i Agios Ioannis.

Mieszkańcy zajmują się głównie rolnictwem, pszczelarstwem i... gorzelnictwem. Odwiedzając tę miejscowość warto zatrzymać się na kilka godzin, by sprawdzić

efekty ich pracy: wspaniałe miody spadziowe i tymiankowe, oliwę, wino lub soumę, które można zakupić w sezonowych sklepikach, ustawionych wzdłuż dróg w pobliżu miejscowości. Przed kupnem można liczyć na spróbowanie każdego wyrobu na miejscu.

Miłośnicy pięknej przyrody, malowniczych, cichych, tradycyjnych wiosek oraz szukający ciszy i spokoju, znajdą to wszystko w Monolithos. Także koneserzy poszukujący oryginalnych, dawnych smaków, znajdą coś dla siebie, a wszystko w sielskiej scenerii z panoramicznym widokiem.

Ostatni wieczór na Rodos

Jak zwykle, po wyczerpaniu całego programu pobytu, przychodzi chwila rozstania z wyspą. Korzystając z ostatniego wieczoru przed wyjazdem, znów jak za pierwszym razem, trzeba wybrać się na spacer kamienistą plażą Ialissos, by popatrzeć na zachodzące za widnokretem ostatnie promienie słońca, i wymienić ostatnie uwagi i spostrzeżenia z bogatej skarbnicy wrażeń pozyskanych na tej pięknej wyspie. Pobyt na Rodos, nie tylko niezwykle wzbogaca wiedzę o naszej przeszłości, o historii samej Europy, ale uzyskuje się potwierdzenie, że klimaty tego rejonu śródziemnomorskiego są pod każdym względem niepowtarzalne. Nic, zatem dziwnego, że jeszcze długo po powrocie do kraju nasze myśli będą krążyć wokół tych miejsc, a wyspa Rodos wywoływać będzie tęsknotę za jej urokiem.

Opracowanie

© Krisand